Należytość poczt. opłacona gotówką. Kraków—Lwów Poznań—Warszawa—Łódź Cena egz. 20.
Nr. 12. Śląsk—Częstochowa—Piotrków—Wilno 22 marca 1936 r. Rok VIII

Hasło Podwawelskie

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

Słowo do naszych Przyjaciół i Czytelników!

Pozostając wierni naszej zasadniczej idei: **odżydzenia Polski i naszego gospodarczego usamodzielnienia**, pragnie my odtąd **rozszerzyć nasz front bojowy** na dwa skrzydła.

Pierwszem z tych skrzydeł naszego frontu będzie: **walka z komunizmem.**

Nie będzie to odchylenie od naszego programu. Wiemy bowiem, kto patronuje komunizmowi... Mówią o tem aresztowania wśród przywódców komunizmu na naszym terenie. Świadczą o tem — bardzo wymownie — żydowskie nazwiska wśród twórców i czołowych przywódców rosyjskiego bolszewizmu.

Drugie skrzydło naszego frontu bojowego — to **walka z bezbożnictwem, niewiarą i masonerją.**

Naród nasz ma swoją tysiącletnią tradycję katolicką, której musi bronić przeciw zakusom rozkładowym, coraz wyraźniej zaznaczającym się w naszem życiu publicznem i rodzinnem. Stajemy do walki na tym odcinku!

Oto — rozszerzenie naszego frontu bojowego!

Jesteśmy głęboko przekonani, że nasi Przyjaciele i Czytelnicy przyjmą z zadowoleniem to nasze oświadczenie. Odpowiada ono bowiem w zupełności ich nastawieniu ideowemu i ich życzeniom.

Rozszerzając w tem sposób naszą pracę redakcyjną **zwracamy się do wszystkich naszych sympatyków o wspieranie finansowe naszego organu.**

Nie mamy żadnych subwencyj. Idziemy o własnych siłach. **Liczymy na pomoc tych, którym leży na sercu jasna przyszłość Polski odżydzonej, samodzielnej, mocnej duchowo, wiernej najlepszym tradycjom.**

Redakcja „HASŁA PODWAWELSKIEGO"

STRACHY na LACHY

Żydzi grożą Polsce klęskami

W dyskusji nad projektem ustawy w sprawie zniesienia uboju rytualnego p. wnioskodawczyni Prystorowa powiedziała (według djarjusza sejmowego) te słowa: „Przeciwnicy zaś projektu niech sobie uświadomią, że wciąganie Europy do naszych spraw domowych nazywa się dotąd zdradą, a osobniki, dopuszczające się jej, nie mają prawa do tytułu obywateli polskich".

Słowa te podpisujemy obydwiema rękoma. Ale warto się przyjrzeć temu, skąd się wzięło takie właśnie stanowisko żydów, ta ich metoda „wciągania Europy" do naszych spraw wewnętrznych. Przytem trzeba to rozszerzyć: wciąga się nietylko Europę, lecz i inne części świata. Nowy Jork jest bardzo ważnem centrum tej akcji. W sprawach polskich, gdy wchodzi w grę żydowski interes, wszyscy żydzi czują się uprawnieni do zabierania głosu i oddziaływania na nasze stosunki wewnętrzne.

Przyznajemy, że nas nie dziwi to żydowskie stanowisko, bo jest nam ono dawno znane. Jesteśmy jednak zdania, że ten fakt ma swoje konsekwencje. Omawiany, konkretny przypadek oświetla jak błyskawica całość stosunków polsko-żydowskich i istotny stosunek żydów do państwa polskiego.

Żydzi deklarują się obecnie z gorliwym państwowym patrjotyzmem. Ze strony niektórych polskich żywiołów spotykały ich zresztą nieraz gorące wyrazy uznania, bynajmniej nie platoniczne. Czują się w Polsce, jak u siebie w domu; wzywają do represyj przeciw rdzennym Polakom, którzy przeciwstawiają się ekspansji żydowskiej.

Żydzi są narodem, który dąży do stworzenia własnego państwa. Nie można nic temu zarzucić. Ale równocześnie żydzi pragną utrzymać jak najwięcej praw i korzyści w państwach, w których żyją. Gdzie są wielkie skupienia żydowskie, gdzie żydzi ciążą swą liczbą i ekonomiczną siłą, sprawa ta nabiera szczególnej ostrości.

Tak jest w Polsce. Żydzi traktują państwo polskie jako swoje w tem znaczeniu, że ma być ono narzędziem ich narodowych celów. Polityka zewnętrzna państwa ma się orjentować według celów żydowskich; w polityce wewnętrznej państwa mają być zabezpieczone w pełni ich interesy, jako żywiołu równouprawnionego.

W braku normalnego przedstawicielstwa parlamentarnego żydzi nie mogą wywierać wpływu na nasze życie, jako stronnictwo, którego głosy mogą coś znaczyć przy forsowaniu się większości rządowej. Ale operują stale innym argumentem: swojem znaczeniem w świecie. Systemowi, który ich popiera, obiecują swoje poparcie na giełdach, w prasie, w lożach masońskich. Gdy system im się narazi, bez ceremonji uruchomią swoje wpływy przeciw państwu. Pod tym względem wszyscy żydzi działają karnie, bez względu na to, jakie mają obywatelstwo. To drobiazg bez znaczenia, tembardziej, że żydzi przyzwyczaili się zmieniać to prawo obywatelstwa.

Kto słyszał w Sejmie wykrzyknik, wypowiedziany przez posła Grünbauma po uchwaleniu ustawy o odpoczynku niedzielnym: „W tej chwili straciliście Lwów i Wilno", — ten tego nigdy nie zapomni. I nie wolno też zapominać o tem, jak długo żydzi, i to nawet tacy, którzy uchodzili za najbardziej zżytych z kulturą polską, zachowali „neutralność" w walkach o Lwów i granice Małopolski wschodniej.

Żydzi stale posługują się argumentem zagranicy. Oddawna z tem się nie kryją. Niedwuznacznie grożą państwu polskiemu klęskami, o ile ono prowadzić będzie samodzielną pilitykę w sprawie żydowskiej.

Żydowska międzynarodówka występuje najotwarciej, z największym tupetem, spośród wszystkich międzynarodówek. Rzecz to zresztą zrozumiała. Żydzi są narodem, uważającym się za naród wybrany, za wyższą rasę. Ta żydowska międzynarodówka jest czemś więcej, niż czysto formalną organizacją międzynarodową, dla obrony wspólnych interesów. Żydzi, o ile pozostali żydami, nie są organicznie związani z żadnem państwem, w którem znaleźli przytułek; czy przed wiekami, czy też w ostatnich latach, nie gra to decydującej roli.

Do zagranicy odwołują się nietylko poszczególne jednostki, bardziej fanatyczne i bezwzględne w metodach walki; na zagranicę patrzy cały świat żydowski w Polsce. Bo przecież ta zagranica, to są ich bracia, ich współplemieńcy. My, jako naród polski, jesteśmy dla nich „zagranicą", — przeciw czemu oczywiście nie protestujemy.

Uważamy jednak, że trzeba być konsekwentnym. Stanowisko żydów w stosunku do państwa polskiego musi pociągnąć za sobą odpowiednie określenie ich praw politycznych w tem państwie.

Akcja protestacyjna żydów

WARSZAWA (—) Na ogólno-polskim zjeździe rabinów, odbytym dnia 11 bm. w Warszawie, przy udziale — jak podaje prasa żydowska — 800 delegatów ze wszystkich miast polskich, dla zaakcentowania protestu w sprawie projektu zakazu uboju rytualnego, postanowiono wezwać wszystkich żydów do wstrzymania się przez miesiąc od spożywania mięsa i do zamknięcia w oznaczonym terminie na jeden dzień sklepów i przedsiębiorstw. Na wypadek uchwalenia zakazu uboju rytualnego, senatorowie, posłowie i radni żydowscy mają na znak protestu złożyć swoje mandaty.

Złożeniem mandatów żydzi nie zasmucą w Polsce nikogo, prócz siebie. Trochę postu też im nie zaszkodzi, a jeśli chodzi o zamknięcie przedsiębiorstw, niktby chyba nie pogniewał się na nich, gdyby zamiast na jeden dzień, zamknęli je... na zawsze.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Odwrotna strona medalu

Są dziś dwa języki literackie w Polsce które oba nazywają się polskiemi. Jeden jest właściwym językiem polskim, drugi polsko - żydowskim. Ten drugi odznacza się tem, że nietylko używa złych form, złych zwrotów, że nie rozumie często znaczenia polskich wyrazów, ale że ustalone, jasno określone pojęcia określa po swojemu, wyrazami fałszywemi, bo to w interesach żydów jest dogodniejsze. Używają go nietylko żydzi, ale i wielu niewątpliwych z pochodzenia Polaków, którzy się od żydów uczą lub ich interesom, jak mogą, służą.

Na jarmarku w jednem z naszych miasteczek stał gospodarz ze wsi i targował coś u żyda. Do niego podszedł inny gospodarz i zapytał go:

— Cóż ty z żydem handlujesz? Są przecie stragany polskie, katolickie.

Wziął go pod rękę i prowadził w kierunku straganu polskiego.

Na to rozległ się krzyk, przez wiele gardeł powtórzony: „gwałt", „rozbój", „napaść"...

Nie było żadnego gwałtu, ani rozboju, nikogo nie napadnięto. Panował wzorowy spokój. Tylko poważny gospodarz polski, ciesząc się, że widzi na jarmarku polskich straganiarzy i że mógł u nich kupić, co mu było potrzebne, poinformował o tem nieświadomego sąsiada i z początkami polskiego handlu w miasteczku postanowił go zapoznać. Żydzi to w swoim t. zw. polskim języku nazwali „gwałtem" i „rozbojem". Używanie fałszywych wyrazów na znane i zrozumiałe pojęcie jest tu aż nadto jaskrawe. I używanie ich jest świadome, czynione w wyraźnym celu.

Niezawodnie nietylko nasza wieś jest przeludniona i nie ma dosyć pracy dla swych ludzi. I miasteczka są zatłoczone żydami.

Powojenne lata zmusiły bogatych żydów, nawet amerykańskich, do dostarczania pomocy finansowej naszym żydom małomiasteczkowym w postaci kas pożyczkowych bezprocentowych i t. p., tem bardziej, że opanowanie przez nich mniejszego handlu, stanowi podstawę dla fortun żydowskich w większych miastach.

Łatwo też zrozumieć, iż żyd patrzy na mieszkańca wsi, osiedlającego się w miasteczku, a zwłaszcza biorącego się do handlu, jako na wroga, czyhającego na jego życie. On się nie przejmuje położeniem naszej wsi, on tylko uważa, iż miasteczko i jego handel należy do niego, on tylko na Polaka, który w te dziedziny wkracza, patrzy jako na napastnika, który chce mu odebrać zarobki, a handlowanie Polaków z Polakami w Polsce zawsze jest gotów nazwać „gwałtem", „rozbojem".

Te jego pojęcia podziela inteligencja żydowska, której nie obchodzi sprawa przeludnienia naszej wsi, która zagarnięte przez żydów nasze miasteczka uważa za utrwalone i uświęcone swoje posiadanie, a wszelkie próby rozwinięcia pracy w miasteczku, zwłaszcza handlowej, ze strony naszej młodzieży wiejskiej uważa za najgroźniejszy przejaw „antysemityzmu", za wyraz „dzikiej nienawiści", za „zoologiczny nacjonalizm" i t. p.

Nie myślimy przekonywać żydów, że ludność polska ich szczególnie kocha, nawet, że na tę miłość zasługują. Gdyby wszakże żydzi byli najdoskonalszymi, najzacniejszymi ze wszystkich ludów ziemi, to gdyby chcieli, zrozumieliby, że my nie możemy dopuścić do tego, żeby w Polsce jakiekolwiek pole pracy dla Polaka było zamknięte. Zwłaszcza dziś, wobec groźnego dla przyszłości naszej ojczyzny przeludnienia i nędzy naszej wsi, radujemy się, gdy część jej młodzieży otwiera sobie pole pracy w miastach i miasteczkach. Ten prąd jest dowodem żywotności naszego narodu, który ma siły do bujnego życia i chce żyć, a nie stopniowo zamierać.

Jeżeli nietylko nam, ale i żydom jest zaciasno na polskiej ziemi, to nasze położenie jest takie, że na niej musimy żyć, a gdy żyć nie będziemy mogli, umierać; o żydach zaś tyle się na świecie myśli, tyle poszukuje się nowych terenów do ich osiadania, że nie powinna ich przerażać konieczność opuszczania Polski.

Wracając do języka polsko - żydowskiego, to niestety upowszechnia się on coraz więcej nietylko wśród żydów, ale i we wcale licznych, zbliżonych z żydami kołach polskich. Walczyliśmy o nasz język przez długie lata niewoli, a dziś w niepodległem państwie psujemy go fatalnie w mowie, w piśmie i nawet w szkole.

Co więcej, gdy mowa jest o sprawie żydowskiej w naszym kraju, nasi publicyści i politycy, przyjmują określenia żydowskie na to, co się u nas dzieje, i niezawsze można powiedzieć, że czynią to przez nieświadome uleganie wpływom żydowskim. Gdy w kraju rozwija się ruch żywiołowy, mający tak wyraźne źródła w warunkach naszego życia, w potrzebach naszych mas, jesteśmy świadkami publicznego pomieszania pojęć, formalnej orgji fałszywego używania wyrazów, ubliżającego nam poprostu szafowania „zoologicznemi nacjonalizmami", „rasowemi nienawiściami", „agitacją antysemicką" i to jeszcze przyniesioną z zagranicy. Kiedyż się ci panowie nawono nauczą mówić po polsku?

Zdemaskowane metody

„Expressu Ilustrowanego"

JAK ŻYDOWSKI SZTAB REDAKCYJNY „EXPRESSU" USIŁOWAŁ ZRZUCIĆ Z SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA BLUŹNIERCZĄ RYCINĘ I JAK PODSTAWIONY „BIEDNY ARTYSTA" WYŁUDZIŁ OD KSIĘDZA CIESZYŃSKIEGO W POZNANIU PRZYCHYLNĄ OPINJĘ

Reakcja, na jaką zdobyło się społeczeństwo polskie, w stosunku do żydowskiego „Expresu Ilustrowanego", który dopuścił się niesłychanego wybryku, zamieszczając w swoim numerze gwiazdkowym bluźnierczą i obrażającą uczucia katolickie ilustrację, była i jest tak wielka, że żydzi są wręcz oszołomieni tym faktem.

Nie pomogły żadne, godne tylko żydowskiej mentalności, wykrętne tłumaczenia i wyjaśnienia. Opinja katolicka i narodowa polskich mas okazała się niewzruszoną i stanowczą.

Gama jednak żydowskich metod jest zbyt wielka i rozciągliwa, także znany jest wielki spryt żydowski, który pozwala im zawsze znaleść wyjście z sytuacji przynajmniej obronną ręką.

Tak było i jest w tym wypadku. Gdy okazały się bezskuteczne tłumaczenia, spróbowano z innej beczki. Poprostu żydowski „Express Ilustrowany" zmienił taktykę, przestał szukać obrony dla siebie, bo tej nikt by mu oczywiście nie udzielił, i począł zasłaniać się losem „biednego artysty". Pod tym płaszczykiem rozpoczął grasować i zbierać „Express" opinje różnych znawców ikonografji, którzy mieli się wypowiedzieć co do wartości bluźnierczej ilustracji.

Różni jednak są znawcy. Dla żydów, dla ich obrony najważniejszą oczywiście była opinja księży katolickich, bo tą drogą mogli wprowadzić najskuteczniej w błąd opinję katolicką polskiego społeczeństwa.

Tak się też stało, że zwrócili się między innymi do ks. Cieszyńskiego z Poznania. W połowie lutego b. r. ukazał się wywiad z ks. Cieszyńskim, który miał wydać opinję przychylną o tej bluźnierczej ilustracji.

W związku z tem w kołach katolickich powstało zrozumiałe poruszenie i zdziwienie, że kapłan katolicki w tak widocznie wyraźnej sprawie mógł wydać opinję przychyną, wbrew rzeczywistości.

Dlatego kierownictwo Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Toruniu zwróciło się do ks. Nikodema Cieszyńskiego z prośbą o wyjaśnienie.

I cóż się okazało? Oto ks. N. Cieszyński ni mniej, ni więcej, tylko to oświadczył, że „padł ofiarą sprytnego (żydowskiego — przyp, red.) „Expresu Ilustrowanego". Wymieniony ksiądz stwierdził, że „udzielając wywiadu, nie wiedział, że dotyczy to owego pisma, gdyż oświadczono mu, iż chodzi o złożenie opinji w obronie „biednego artysty", który został rzekomo niesłusznie posądzony o naszkicowanie bluźnierczej ilustracji". Ks. Cieszyński zaznaczył przytem, że „przedłożono mu do zaopinjowania wycięty z gazety rysunek bez podobizny Stalina."

Z tego oświadczenia wynika, że żydzi z „Expressu" nie zawahali się, łagodnie mówiąc, oszukać ks. Cieszyńskiego, byle tylko za wszelką cenę uzyskać przychylną opinję, a przez to w dalszym ciągu oszukać polską opinję publiczną.

Stwierdzamy na podstawie oświadczenia ks. Cieszyńskiego, że „Express" dopuścił się trzech rzeczy: 1) nie przedstawił księdzu całokształtu sprawy, 2) przemilczał, że chodzi o żydowski brukowiec, wysuwając na czoło „biednego arttystę", 3) a wreszcie w taki niesłychany sposób zdobytą ekspertyzą wprowadzał w błąd opinję polskiego społeczeństwa.

Na tem oczywiście nie wyczerpują się godne potępienia praktyki „Expressu". Dalsze jednak wymaga ją specjalnego omówienia.

W każdym jednak razie dobrze się stało, że ks. Cieszyński wyjaśnił swoje stanowisko.

Fakt ten potwierdza jeszcze raz w sposób jasny, że metody żydów z „Expressu Ilustrowanego", demoralizują społeczeństwo i że pismo to winno być przez każdego uczciwgo Polaka i katolika uważane za znajdujące się na indeksie.

„Nasz Przegląd" grozi bojkotem Polaków

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" ukazał się artykuł następującej treści:

„Charakterystyczny incydent miał miejsce w jednym ze sklepów żydowskich przy ul. Marszałkowskiej. Pewna klijentka - chrześcijanka po zakupieniu towaru za 9 zł, podczas płacenia w kasie zapytała, czy jest to sklep chrześcijański. Kiedy otrzyma ła odpowiedź przeczącą, zażądała zwrotu pieniędzy, a gdy kasjerka odmówiła jej żądaniu, zawezwała policjanta. Tymczasem przybył właściciel firmy, który wyraził gotowość zwrócenia pieniędzy, zapytał jednak klientki, czy uważa za słuszne, by ekspedjentki - chrześcijanki zajęte w tym sklepie żydowskim otrzymały natychmiastowe wymówienie...

Klientka wzięła zakupiony towar i zawstydzona opuściła sklep".

Jest to notatka niesłychanie charakterystyczna. Świadczy ona o psychologji żydów i o ich pewności siebie w stosunkach ze społeczeństwem polskiem.

Mamy tu do czynienia z publiczną groźbą bojkotu, stosowanego do Polaków. Bo wymówienie polskiemu personelowi posad z tego tylko powodu, iż jest polski, jest jawnem stosowaniem bojkotu.

Inna sprawa, że jest to groźba rzucona na wiatr. Kupiec - żyd, w sklepie przy ulicy Marszałkowskiej, nie wymówi posad polskiemu personelowi, bo personel ten wywołując złudzenie polskości sklepu, przyciąga doń polską klientelę. Gdyby żydowskiemu właścicielowi sklepu interesy na to pozwalały, toby wogóle polskiego personelu nie angażował i posługiwałby się personelem żydowskim, tak jak kupcy żydowscy na Nalewkach. Ze względu na jedną tylko klientkę, kupiec - żyd stanowiska swojego nie zmieni, klientka ta niepotrzebnie więc „zawstydzona", zakupiła towar. Nie powinna go zresztą była kupować nawet, gdyby polskim ekspedjentkom w tym sklepie istotnie groziła utrata posady, usunięcie polskiego personelu z żydowskiego sklepu przy ul. Marszałkowskiej byłoby głośnym wypadkiem, który zwiększyłby nacisk bojkotowy opinji polskiej na ten sklep; nacisk ten doprowadziłby zapewne do likwidacji tego sklepu.

Ale to są uwagi uboczne. Chodzi nam o to, że stosowanie przez żydów bojkotu gospodarczego do Polaków — stosowanie bardzo konsekwentne, ale dotychczas zawsze tylko ciche — zostało po raz pierwszy publicznie pochwalone przez czołowy żydowski organ prasowy.

„Nasz Przegląd" drukuje z aprobatą groźbę, iż Polacy będą w Polsce z posad w żydowskiej firmie wyrzuceni na bruk, za to tylko, że są Polakami.

Warto to wystąpienie „Naszego Przeglądu" zapamiętać!

Słowo o Tuwimie — poecie

„NAJWIĘKSZY POETA POLSKI WSPÓŁCZESNEJ". — ROZCZULAJĄCA MEGALOMANJA. — „RŻNIJ KARABINEM" I... KASTET. — „JARMARK RYMÓW" I WINIETA Z.... NOSEM. — NIEZWYKŁE PODOBIEŃSTWO DWÓCH BROSZUR. — CO NA TO P. TUWIM?

Tuwim... Juljan Tuwim! Nazwisko to spotyka się obecnie niemal na każdym kroku: słyszymy je w głośnikach radjowych, czytamy — tłustym blokiem bite — na afiszach rewjowych, krzyczy ono do nas natrętnie z barwnych witryn księgarskich. Każde prawie dziecko dziś wie, kto jest ten kochany pan Tuwim, co takie wesołe rzeczy do Radja pisze. Wprawdzie większość radjosłuchaczy, nie mogąc uchwycić tego, o hebrajskiem pobrzmieniu, nazwiska, wymawia je poprostu: Tuwin. Z rosyjska. Ale to w niczem nie przeszkadza popularności tego autora. Jakżeż? Wszak, według opinji wielu „poważnych" krytyków, Tuwim jest... największym poetą Polski współczesnej. Tuwim — przechrzczony żydek z Łodzi, dzierży dziś na polskim Parnasie lutnię Mickiewiczów, Słowackich, Kasprowiczów...

Wpadł mi onegdaj do ręki tomik „poezyj", napisany przez jakiegoś domorosłego idjotę.

Otóż w pewnem miejscu spotykam takie rzewne westchnienie poetyckiej duszy:

„Ach, sławo jesteś czczym dymem;
Chciałbym jednak być Tuwimem!"

Tuwim — uosobienie sławy, wielkości, genjuszu...

Ale proszę nie myśleć, że wymienione opinje o Tuwimie są wyłącznie dziełem podpitych krytyków literackich. Takież same o sobie mniemanie ma sam mistrz, który pisze:

„Twórczość moja ogarnie wszech będący Byt!
Poprzez wieków kurzawę - wieki będzie gonić:
Będzie stolicom ducha zapowiadać Świt
I na twoje witanie, o idący dzwonić!"

Widzicie? Nie w kij dmuchał! „Wszechbędący Byt". To nie bagatela.

I dalej tak oświadcza:

„Będę ja pierwszym w Polsce futurystą a to nie znaczy bym się stał głuptasem, co sport z poezji czyni i z hałasem — udaje maga...."

Prawda, że do takiego człowieka nabiera się odrazu zaufania: wie się przynajmniej z kim się ma do czynienia.

A jeszcze, jak ci zanuci potężnie w ten fason:

„Gdy kiedyś czołem dosięgnę gwiazd
I przyjdzie chwały mej era,
Gdy będzie o mnie kilkaset miast
Sprzeczać się, jak o Homera,
Gdy w Polsce będzie pomników mych
Więcej, niż grzybów po deszczu,
I w każdem mieście zacznie się krzyk:
„Ja Ciebie wydałem, wieszczu!"—
— Niechaj potomni przestaną snuć
Domysły „w sprawie Tuwima",
Bo sam oświadczam: mój gród — to Łódź,
To moja kolebka rodzima!"

Proszę! Niezależnie od sprytnego zażegnania tych pośmietrnych ceregielij, dowiedziałeś się tu czytelniku, że jegomość pochodzi z Łodzi. Wystarczy tylko dodać, że z bardzo porządnej kupieckiej i starozakonnej rodziny, a już jesteśmy w domu. Jakie imię nosił za czasów pierwszej młodości — trudno dociec. Kronikarz o tem narazie milczy, ale fama nagminna głosi, że właśnie „Judka".

Przed jakimś rokiem wydał on następca Wieszczów, tom swoich poezyj. Wcale nie epopeję. Poprostu: „Jarmark rymów". Taki piękny tytuł. Na winietce oglądamy podobiznę samego mistrza. Siedzi przy stoliku, odwrócony profilem... Resztę miejsca na winietce wypełnia okazały nos wieszcza. Jarmark!... A soi...

Ale mało komu z entuzjastów radjowych, czy rewjowych Tuwima wiadomo, że jest on autorem wiersza, w którem jest takie do żołnierza polskiego wezwanie: „gdy ci wołają:" „Broń na ramię!" Rżnij karabinem w bruk ulicy.

Mocne słowa....

Cóż ty na to poczciwy Rodaku? Dziwisz się, że wiersze takie można pisać bezkarnie?

Ale nie myślcie sobie, że temu żydowsko - polskiemu poecie brak nuty patrjotyzmu. Dlaczemu? Spowodu? Zrobi się i to. Oto przed jakimś rokiem Tuwim zwierzał się w rzewnym wierszu o Gdyni, — że, gdy na nią patrzy, to mu „pięść twardnieje w kastet, mrucząc wrogom: spróbuj! spróbuj!"

Widzicie puryca! Żołnierzowi każe rżnąć karabinem w bruk ulicy, a sam chce bronić Gdyni... kastetem. Może oślą szczęką? Rycerz, psiakrew! Machałby w stronę Niemców bokserem i wrzeszczałby: ty, chuligan, ty, spróbuj sobie zaczepiać!

Doskonałą odprawę za ten wierszyk dał wieszczowi Jan Rembieliński w „Myśli Narodowej", gdzie trafnie zauważa, że na takiej napozór drobnostce ujawnia się w całej pełni różnica między psychiką Polaka i żyda. Polak ma w swej tradycji, w krwi, szablę, konia, karabin. Żadnemu Polakowi nie przyszłoby do głowy mówić w tym wypadku o... kastecie.

A teraz jeszcze jedna, b. charakterystyczna karta twórczości Tuwima. Pisuje on także wiele prozą. Swego czasu opracował nawet dla wydawnictwa „Rój" cały szereg broszur „z cyklu satanicznego". Jest bowiem podobno, specjalistą od tych tematów. Według słów redakcji „Roju" autor ten „ma jedną pasję" — **„siedzi w djabolicach po uszy i coraz głębiej"**. Otóż w r. 1926 wyszła nakładem „Roju" książeczka Tuwima pt.: „Tajemnice amuletów i talizmanów". Zacząwszy czytać tę książeczkę stuknąłem się ręką w czoło: ja skądś tę rzecz już znam! Ale skąd? Po dłuższych wysiłkach myślowych oraz grzebaniu w stosach szpargałów, zawołałem: heureka! Mam! Niemiecka broszura pt.: „„Geheime Zaubermittel, Amulete und Talismane"... herausgeben von der Indischen Zoge — „Zur Wahrheit", Verlag von Max Spohr (Ferd. Spohr) Leipzig 1910".

Czytam od początku:

I. Kapitel. — Begriff und Arten der Zauberei und Zaubermittel. — Was versteht man eigentlich unter Zauberei? Das Vollbringen von Taten, die augenscheinlich über das Mass der menschlichen Kräfte hinausgeben. Es kommt nun sehr darauf an, auf welchen Standpunkt man sich stellt und wie koch man das Können des Menschen einschätzt. (u. s. w. nasz przyp.). P. Tuwim zaś tak pisze: Rozdział I. Pojęcie i rodzaje **czarodziejstwa i czarów**. — Cóż rozumiemy właściwie pod nazwą czarodziejstwa i czarów? Spełnianie czynów, które — jak się zdaje — wychodzą poza zakres mocy ludzkiej. Będzie to zatem zależne od punkt man sich stellt und wie hoch miary, którą zastosujemy w ocenie tych sił... i t. d.

Weźmy inny wyjątek ze strony 47, która odpowiada u Tuwima stronie 50. „Auf dem Hexenplatze folgte zunächst eine Verspottung der Messe und dan ein Tanz um ein erloschenes Feuer, bei dem die Teilnehmer drei dem Zentrum der Kreise den Rücken wandten. Dann wurde eine Reihe von Kreise bildeten sich anfassten und Scheusslichkeiten begangen" (u.s.w.)

A po polsku: Na miejscu sabatu miało się odbyć najpierw znieważenie mszy św., a potem odbyto taniec wokoło wygasłego ogniska, przyczem uczestnicy tworzyli trzy koła, brali się pod ręce i odwracali się plecami do środka koła. Poczem czyniono jeszcze szereg obrzydliwości i t. d.

Co to ma znaczyć? Czyżby Tuwim napisał tę książkę wcześniej po niemiecku? Niepodobna. Tuwim, w chwili ukazania się tej broszury liczył sobie 16 latek.

Czyżby...? zatem....?

Panie Tuwim (wyraźnie przez „m"). Mistrzu! Ciekawość paląca mnie dręczy: skąd wzięło się to fenomenalne podobieństwo? Niech pan raczy odpowiedzieć na to skromne pytanie antysemickiego pismaka!

Kaz. C. Law.

Konieczność zniesienia uboju rytualnego

Uchwała Komisji Sejmowej w sprawie wniosku o zniesienie uboju rytualnego dała Polskiemu Społeczeństwu pełną satysfakcję za dotychczasowe zaniedbania w tej dziedzinie.

Nie jest to jednak ostateczna decyzja.

Głos ma teraz Sejm i Senat! Ale i Społeczeństwo! Dla tego też wezwać go należy do specjalnej czujności, ugruntowanej najbardziej dokładnem zaznajomieniem się z tem, jak dalece ubój rytualny potrafił zdemoralizować polski handel, przemysł i hodowlę, a dotarł nawet do najbardziej swoistych stosunków wychodzących w zakres naszego życia codziennego.

Spadek cen zboża zmusił gospodarstwa rolne do podniesienia produkcji zwierzęcej — drogą wzmożenia wydajności mleka i mięsa. Lecz niedość jest wyprodukować — trzeba mieć jeszcze rynek zbytu. Otóż w pierwszym wypadku, gdy idzie o zbyt mleka — to sieć rozgałęzionych spółdzielni mleczarskich, a przytem duże zapotrzebowanie miast, daje łatwe pole zbytu na mleczywo. Zupełnie inaczej i to specjalnie w b. zaborach rosyjskim i austrjackim, rzecz się ma ze zbytem mięsa. Ogół rolników, mało wtajemniczony, wprost nie zdaje sobie sprawy ze stosunków, jakie agresywność żydowska potrafiła wytworzyć zarówno w hodowli bydła, jak i w handlu mięsem. Przedewszystkiem więc żydzi odsunęli hodowcę od rynku zbytu, bezkonkurencyjnie opanowali handel żywym inwentarzem, a w następstwie, celem niepodzielnego utrzymania w swych rękach również i handlu mięsem, pod płaszczykiem religijności wprowadzili do polskich rzeźni antyhumanitarny i wysoce niehigjeniczny ubój r y t u a l n y. Temi posunięciami zdołali żydzi szybko zniszczyć polski przemysł rzeźniczy, pozbawić pracy całą rzeszę rzeźników, wypaczyć organizm i strukturę handlu, a co ważniejsze, zniszczyć hodowlę krajową przez zahamowanie możności jej racjonalnego rozwoju.

Słuszność tych zarzutów wyjaśnią przytoczone poniżej objektywne fakty, zaczerpnięte z długoletniej obserwacji.

Że ubój rytualny jest niehumanitarny, świadczy o tem zgodna opinja naukowców, a także wszystkich towarzystw opieki nad zwierzętami na całym świecie. Zabijanie zwierząt musi być połączone z minimalnem ich cierpieniem. Przy uboju rytualnym całe gromady bydła wiąże się, przewraca i zarzyna jedno na oczach innych, czekających na swą kolej, oszalałych ze strachu przed śmiercią. A przecież można i trzeba unikać takiego zwyrodniałego barbarzyństwa, stosując nowoczesne, tańsze, humanitarniejsze urządzenia, wypróbowane w innych krajach, a odpowiadające kulturze XX wieku. Humanitarny system dopuszcza wykrwawienie się zabitego zwierzęcia dopiero po jego całkowitem zagłuszeniu, a nie napół żywego, jak to ma miejsce przy uboju rytualnym.

Co do higjenicznej strony uboju, to związane z obrzędem obrzydliwe opluwanie noża przez rzezaka, wdmuchiwanie powietrza do krtani dla stwierdzenia, czy nie dostał się włos, słoma lub inne obce ciało, oprawianie zabitych zwierząt na brudnej podłodze, zakaz przechowywania mięsa w chłodniach i inne skostniałe przesądy i zabobony stwierdzają same za siebie, w jak brutalny sposób żydzi ignorują obowiązujące przepisy higjeny.

Z handlu mięsem Polak został zupełnie wyparty

i niema już dziś mowy o polskim rzeźniku; bo chyba nie można nazywać polskiemi tych kilku dziesiątków ja-

tek w większych miastach, w których sprzedają wprawdzie Polacy, ale towar, rozsegregowany przez żydów na tref i koszer, otrzymany z bydła, należącego do innych kupców-żydów, rżniętego i obrabianego wedle obrządku żydowskiego przez ich rzezaków i robotników, z bezwarunkowem wykluczeniem jakiejby to nie było pomocy chrześcijan, jako nieczystych, wedle orzeczenia talmudu. Dzisiejsza więc nibyto polska jatka — to nie handel polski — a tylko podstawiony, żydowski, gdzie, jako ostatni detalista, występuje wyrębacz Polak. Pozornie więc tylko łagodzimy nasze sumienie, trwając w przekonaniu, że przynajmniej chociaż mięso kupujemy u swojego. Dobrze i to, że przynajmniej w tych domniemanych polskich jatkach nie widzimy tego brudu, jaki jest przywiązany do narodowości żydowskiej. Na prowincji i na to nawet pozwolić sobie nie możemy.

Gdy skolei wniknąć w krąg naszego życia codziennego, a więc do naszych czysto osobistych spraw, jak nasza kuchnia domowa, nasze potrawy narodowe — to i tutaj ubój rytualny potrafił wycisnąć tak wyraźne piętno, że nasz smak, nasze swoiste upodobania zostały pogwałcone i nie mogą się ujawnić inaczej, jak tylko z koniecznem uwzględnieniem trefu i koszeru. Tego już nawet nie odczuwamy, jak ryba nie je wody, w której przebywa. Dość jest sobie uprzytomnić, że mięso, używane przez nasze gospodynie do potraw, m... bezwarunkowo przejść przez filtr żydowski; tylko to, co dla żyda okazuje się niezdatne-trefne, t. j. nieczyste, — idzie dopiero na kuchnię naszą. A gdy ktoś z wybredniejszej publiczności zażąda na prowincji smaczniejszego kawałka, jak: polędwicy, mięsa na antrykon, rostbeef lub choćby mostek cięlecy — to niedość, że zapotrzebowanie to musi być uprzednio zgłoszone — to jeszcze nabywca płacić musi 40—50 procent drożej, jako za mięso koszerne, jedynie żydom uprzywilejowane. Tu właśnie kwestja żydowska wkracza w sedno naszych ognisk domowych, a nie trzeba dowodzić, że nie od dziś dopiero musiała ona wpłynąć na zmianę naszej kuchni i naszego smaku.

Przy obecnej sytuacji rynku mięsnego,

niepodzielnie w rękach chrześcijan pozostał jedynie handel mięsem wieprzowem.

Gospodynie nasze doskonale nauczyły się przyrządzać smaczne potrawy ze wszystkich części, jakie otrzymuje się z wieprza. To też przednie części wieprzowiny niewiele są tańsze od zadnich; my zaś wyrobiliśmy sobie odpowiedni smak. Z przednich części przyrządzają smaczne kiełbasy, boczki, szpondry, salcesony, głowizny. Wszystko się więc konsumuje i nic się nie marnuje. Tak rzecz się ma z mięsem wieprzowem, ale niechbyśmy dziś byli zmuszeni bić wyłącznie dla siebie bydło, cielęta, barany — to narazie nie mielibyśmy pokupu na przednie części i cena na nie musiałaby spaść, a w tym stosunku podniosłaby się cena na tylne części.

Czy miałoby to trwać długo?

Otóż bądźmy otwarci. Z chwilą ... ruchomienia handlu mięsem będziemy musieli się spotkać z wymienionym powyżej objawem podniesienia się ceny mięsa zadniego, którą będzie stopniowo regulować zwiększający się popyt na mięso przednie. Widmo więc tej niepożądanej podwyżki jest nieuniknione, natomiast czas jej trwania oraz tempo, w jakiem powinna się obniżać, jest bezpośrednio uzależnione od wysiłku i energji naszych pań gospodyń, które już dziś powinny same, jak niemniej przez organizacje, rozpocząć jak najszerszą propagandę użytkowania przednich części mięsa wołowego, w obecnych warunkach wyłącznie przez żydów zjadanego.

W omawianej akcji dużo pomóc mogą panie z kresów wschodnich, nie mniej z Poznańskiego i z Pomorza, gdzie ubój rytualny albo nie istniał, albo nie miał tak szerokiego zasięgu, a wobec czego tamtejsze gospodynie wyspecjalizowały się w przyrządzaniu takich potraw, o jakich nasze panie już zapomniały, a które z przednich części dają się najlepiej przyrządzić. Jako na najsmaczniejsze wskazać należy na polędwicę, antrykot, rostbeef, następnie do wyzyskania nadaje się t. zw. karkowina, która z dodatkiem słoniny daje znakomite salami, w obecnych warunkach zupełnie nie wyrabiane, dalej na smaczne zupy kwaskowe, gotowane na żebrach i mostkach wreszcie z tychże przednich części znane były słynne polskie zrazy, obecnie przyrządzane jedynie z trefnej tylnej części, zwanej „zrazówką".

Do tych wszystkich zapomnianych potraw musimy bezwarunkowo powrócić przy skutecznej aktywności i energji naszych pań gospodyń.

Aby zorjentować się w obecnym stanie handlu mięsem na prowincji czy i jak możnaby go wyzwolić z pod wpływu narzuconego nam rytualizmu, trzeba się przedewszystkiem rozejrzeć, z jakich mianowicie sztuk pochodzi to mięso, a następnie ocenić jego wartość użytkową, ze specjalnem uwzględnieniem części przednich — koszernych i tylnych = trefnych. I tu dla orjentacji z całym naciskiem podkreślić należy, że z przyczyn, poniżej wyszczególnionych, ubój rytualny zdezorganizował hodowlę krajową do tego stopnia, że za wyjątkiem zachodniej połaci kraju byłego zaboru niemieckiego i gniazda mleczno-mięsnych Simmentali w województwie stanisławowskiem na całym obszarze Rzeczypospolitej w tej chwili nie posiadamy mięsnego bydła. Hodowlą tą specjalnie nikt się nie zajmuje. I nie jest to winą hodowców. Trudno coś hodować, na co odpowiednich cen niema, lub ujawnia się zupełny brak popytu, co potwierdza również fakt, że regulacja handlu żydowskiego dokonywa się w żywcu, a nie w mięsie.

Bo jakiegoż to materjału rzeźnego poszukują żydzi?

Otóż wołów w obecnych gospodarstwach prawie, że niema, a jeżeli są to jedynie w okolicach, obfitujących w pastwiska. To też tego materjału żydzi zazwyczaj mało nabywają.

Natomiast dużo stosunkowo idzie na mięso wybrakowanych, starych krów mlecznych, o lichej wydajności mleka, obok młodych, źle dojących pierwiastek. Lepsze z nich wywożone są do większych środowisk, częściowo bywają też sprzedawane wojskowym dostawcom. W miastach, gdzie wojska niema lub gdzie dostawa do większych środowisk jest utrudniona, zaś ludność jest przeważnie żydowska -- unikają rzezi starych sztuk i przeważnie rżną 1--2 letnią jałowinę, tak zwane żydowskie bydło, hodowane przeważnie przez włościan. Za takie właśnie sztuki nie rozwinięte, niedopasione, o mięsie białem, wodnistem, zawierającem nadmiar galaretowanych części, nieprzerośniętych jeszcze tłuszczem -- żydzi płacą najlepiej, bo trefi się ich 15--20 proc., więc ilość stosunkowo nieznaczną. Przodki wraz ze łbami, nogami i wnętrznościami idą na konsumcję dla żydów. Część tylnych ćwierci, jak również i całe trefne sztuki wysyła się do miejscowości, gdzie lokuje wojsko. Gorsze pozostają na miejscowy użytek dla chrześcijan.

ROM. OSTROWSKI

Oświadczenie ks. prał. Trzeciaka

„Wieczór Warszawski" drukuje oświadczenie ks, prałata Trzeciaka, które jest odpowiedzią na wystąpienie Związku Rabinów:

„Po otrzymaniu tej uchwały zwrócíliśmy się do ks. dr. Trzeciaka z zapytaniem, czy zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko autorom tej uchwały w celu przeprowadzenia dowodu prawdy na forum sądowem, jak się tego domagają rabini.

Ks. dr. Trzeciak oświadczył nam, że nie uważa za stosowne wchodzić w dysputy z rabinami, ponieważ mieli oni sposobność do dysputy w Sejmie. Wobec tego, że ich przedstawiciel nie stawił się do Sejmu, przeto ks. dr. Trzeciak wskazuje, że każdy może się przekonać o autentyczności przytoczonych źródeł u pisarzy żydowskich. Cytaty te są wiernie przytoczone ze źródeł żydowskich, mianowicie zaczerpnięte z pracy Lazarusa Goldschmidta „Der Babilonische Talmud", Pereferkowicza „Miszna-Talmud i Tozefta" i Lewego „Schulhan Aruch", wszystkich trzech żydów.

O ileby chodziło rabinom o obowiązujący przepis, by nosili kołki za pasem, to ks. dr. Trzeciak przytoczył ten przepis prawa mojżeszowego na podstawie tłumaczenia ks. Jakóba Wujka, od 16-go wieku używanego w Polsce i przez żydów dotąd niekwestjonowanego. Przepis ten znajduje się w „Deutoronomjum", czyli w „Księdze Powtórzonego Prawa" (orz. 23, wiersz 12—14).

Ponieważ żydzi uważają za „koszer" naukowe tylko to, co podane jest pisarzy żydowskich oraz wydrukowane w pismach żydowskich, przeto ks. dr. Trzeciak używa tylko autorów żydowskich przy cytowaniu źródeł żydowskich, jak to zawsze na początku swoich prac zaznacza. Ks. dr. Trzeciak uważa bowiem, że gdyby cytował jakichkolwiek innych autorów, to byłoby to nieuznane przez żydów, jako pochodzące ze źródeł „trefnych". W tym wypadku użył tylko, jak nadmieniliśmy, tłumaczenia ks. Jakuba Wujka, wyjątkowo dotąd przez żydów niekwestjonowanego.

W końcu ks. prałat Trzeciak oświadczył nam, że opis, podany przez „Mały Dziennik", odnoszący się do próby wykradzenia jego papierów, jest całkowicie zgodny z rzeczywistością".

Po słynnym procesie o autentyczność Mędrców Sjonu w Bernie, zapowiadany proces ks. prałata Trzeciaka będzie jednem z najsensacyjniejszych zdarzeń w naszej epoce. Jak wiadomo, w Bernie nie udało się zgnębić znakomitego uczonego niemieckiego pułk. Fleischhauera, ani dowieść, że „Protokóły Mędrców Sjonu" są falsyfikatem. Nowy proces z ks. Trzeciakiem, może niewiele mniej sensacyjny od berneńskiego, da niewątpliwie masę materjału poznawczego do kwestji żydowskiej w krajach rozproszenia.

Jak żydzi oszukali polskich chłopów

Sensacyjna afera oszukańcza na tle parcelacji majątku

W czerwcu 1928 r, z jadącym z Łodzi do Częstochowy Józefem Maciakiem, właścicielem dobrze zaprowadzonej gospodarski i kamienicy w Brzezinach, nawiązał rozmowę, jadący również do Częstochowy Dawid Gruman (Łódź, Ciesielska 21)).

W toku rozmowy Maciak dowiedział się, że Gruman oraz jego wspólnik, niejaki Berek Chojnowicz, zamieszkały w Kamieńsku, zajmują się parcelacją majątków ziemskich i obecnie parcelują na bardzo korzystnych warunkach majątek Kletnia w powiecie radomszczańskim. Opowiadaniem i zachwalaniem objektu parcelacyjnego Gruman do tego stopnia zachęcił Maciaka, że ten wyraził chęć kupna działki z parcelacji Kletni. Gruman czekał tylko na to orjentując się w sytuacji i pragnąc kuć żelazo, póki gorące, zaproponował Maciakowi, ażeby zaraz po drodze wysiadł i obejrzał majątek na miejscu. Nieprzeczuwający żadnego podstępu Maciak zgodził się na obejrzenie parcelowanego majątku.

Po przybyciu do Kletni Gruman oraz niejaki Weber oprowadzali nie orjentującego się Maciaka po rzekomej parceli (w rzeczywistości był to sąsiedni majątek, posiadający dobrą ziemię, podczas gdy tereny przeznaczone na parcelację, jak to później stwierdził biegły gleboznawca z Banku Rolnego, należałoby do kategorji VII kl., t. j. do nieużytków o wartości najwyżej 500 zł. za morgę.

Wprowadzonemu w ten sposób w błąd Maciakowi rzekomo parcele podobały się bardzo, tak że oświadczył gotowość nabycia kilku działek.

Na drugi dzień przyjechał do Maciaka do Brzezin Gruman i Berek Chojnowicz, obejrzeli własność rolną Maciaka, oraz przynależną do niego połowę domu murowanego przy ul. Kościuszki 18 w Brzezinach i ocenili, że interes da się zrobić. W obawie, ażeby ofiara nie wymknęła im się z sieci sprytni żydzi postanowili niezwłocznie zawrzeć z Maciakiem umowę kupna. Umowa stanęła na tem Chojnowicz wspólnie z Grumanem nabywają od Maciaka owe pół domu przy ulicy Kościuszki w Brzezinach za cenę 14 tys. złotych, a natomiast Maciak kupuje od nich dwie działki ziemi z parcelacji majątku Kletnia ogółem 41 mórg za cenę 52 tys. zł. licząc po 1,300 zł. za morgę.

Jak wzmiankowaliśmy wyżej, morga ziemi z parceli maj. Kletnia kosztowała najwyżej 500 zł. a więc żydzi już na samym wstępie oszukali Maciaka o przeszło 30 tysięcy złotych. Przy zawieraniu umowy Gruman i Chojnowicz oświadczyli Maciakowi (co później zagwarantowane zostało w sporządzonym akcie rejentalnym w Piotrkowie przed rejentem Zarskim) że wszelkie długi ciążące na hipotece parcelowanego, majątku zostaną przez nich uregulowane, a Maciak kupuje ziemię bez żadnych długów. W umowie przewidziane było, że na poczet kupna ziemi od Grumana i Chojnowicza Maciak wystawi im weksle na sumę 15 tysięcy złotych pod ewikcją hipoteczną należącą do niego gospodarkę rolną w Brzezinach.

Przed wystawieniem weksli Chojnowicz i Gruman zaprowadzili Maciaka do piwiarni, gdzie go napoili obficie piwem wódką i tam podsunęli mu do podpisu 12 sztuk blankietów wekslowych z wypełnieniem sumy po 200 dolarów każdy, czyli na ogólną sumę 2,400 dolarów. (Ówczesny kurs dolara wynosił 8 zł. 88 gr.) Zamroczony wódką Maciak podpisał te weksle, nie zdając sobie sprawy, że 2400 dolarów prze-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

wyższa o wiele umówioną sumę 15 tysięcy złotych. Gdy po wytrzeźwieniu Maciak zażądał wyjaśnień, żydzi oświadczyli mu, że nadwyżkę, t. j. 7.200 zł. liczą sobie jako odsetki, po czem wręczyli mu pokwitowanie tylko na 15 tys. złotych. Ogółem Maciak zapłacił Grumanowi i Chojnowiczowi za działki w Kletni gotówką i wekslami 60.200 zł.

Oprócz Maciaka sprytni żydzi wciągnęli w spekulacje parcelami szereg innych jeszcze osób jak: małż. Urbanik, Szusterowskich i Bielasika, pobierając od nich większe sumy gotówki. Jak już wspomnieliśmy Gruman i Chojnowicz zobowiązali się, że wszelkie długi ciążące na hipotece parcelowanego majątku uregulują.

Po upływie kilku lat, ponieważ Gruman i Chojnowicz nie uregulowali wierzytelności hipotecznych, ciążących na sparcelowanych działkach, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło do sprzedaży z licytacji wszystkie działki parceli na sumę 7.000 złotych. Nowi właściciele nie mieli takiej sumy do dyspozycji i licytacja doszła do skutku. W dniu 31 maja 1932 roku cały parcelowany majątek, t. j. 120 mórg ziemi, budynki i młyn kupił na licytacji podstawiony przez Chojnowicza Rubin Majkron z Radomska za 7.608 złotych (!). A więc majątek, za który Chojnowicz pobrał od nieszczęsnych chłopów około 100.000 złotych stał się znów jego własnością nie obciążony już żadnemi długami. Poszkodowani chłopi poszli z torbami. Ale nie koniec na tem. Chojnowicz posiadał pobrane jeszcze od nich na poczet kupna parceli weksle na kilkadziesiąt tysięcy złotych i ściągał swe nieprawne należności w drodze licytacyj z całą bezwzględnością. I tak Maciak, który posiadał 20-morgową gospodarkę w Brzezinach był już kilkakrotnie licytowany i niedługo zostanie pozbawiony całkowicie swojej ojcowizny.

To samo jest i resztą poszkodowanych.

Trudno uwierzyć, że takie rzeczy mogą się dziać u nas, w Polsce, ale fakt jest faktem. Szereg chłopów polskich zostało ograbionych z ojcowizny, a Gruman i Chojnowicz łapią znowu naiwnych na parcele majątku Kletnia.

Jak nas poinformowano, poszkodowani wieśniacy wnoszą w tych dniach skargę do prokuratury i sensacyjna ta afera oszukańczych żydów niewątpliwie znajdzie swój epilog w sądzie.

Wielki proces przeciw kupcom żydowskim w Krakowie

AKT OSKARŻENIA ZARZUCA ŻYDOWSKIM HANDLARZOM OWOCAMI POŁUDNIOWEMI OSZUSTWO NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA— STRATY SKARBU PAŃSTWA SIĘGAJĄ KWOTY 300 TYS. ZŁ.

KRAKÓW (—) Onegdaj przed sądem okręgowym w Krakowie rozpoczął się wielki proces przeciwko żydowskim kupcom krakowskim, handlarzom owocami południowemi, oskarżonych o oszustwo na szkodę państwa, przy cleniu sprowadzonych do Polski owoców południowych. Oskarżeni Goldstub, M. Diamant, R. Goldfuss, J. Anis, R. Meth, I. Meilech i I. Meth, wszyscy handlarze owocami południowemi, przy pomocy innych oskarżonych urzędników celnych W. Zalesińskiego i W. Datki, podrabiali faktury firm zagranicznych i fałszowali deklaracje celne a nadto uzyskali bezprawnie zniżki celne, narażając skarb państwa na straty w wysokości około 300.000 zł. Sprawa została wykryta — jak podaje akt oskarżenia — dzięki anonimowi wysłanemu do Ministerstwa Sprawiedliwości, w wyniku, którego wszczęte zostało śledztwo przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Krakowie. Anonim ten otrzymało ministerstwo sprawiedliwości w kwietniu 1934 r. Z jego treści wynikało, że podobny anonim był wysłany także do ministerstwa skarbu o rok wcześniej i że były prowadzone dochodzenia przez komisję ministerjalną, lecz co się z temi dochodzeniami stało, niewiadomo. Proces potrwa około 6 tygodni.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia. Trybunałowi przewodniczy sędzia dr. Stępniowski, oskarża prok. Pęchalski, broni 6 adwokatów w tem — oczywiście — znaczna większość żydów (5-ciu). Rozprawie przysłuchują się delegaci z Warszawy mgr. Winiarski z Min. Skarbu, mgr. Tyburski z ramienia władz celnych i p. Czyżewski, rzeczoznawca z Min. Skarbu.

Rozprawa obudziła duże i zrozumiałe zainteresowanie w sferach żydowskich.

Żydzi... żydzi... żydzi...

„Komunizm bez maski" Goebbels'a.

„Wychodząca w Warszawie żydowska gazeta, zajmująca czołowe stanowisko między gazetami Europy Wschodniej „Moment" podaje 13-go listopada 1934 r., w numerze 260 B artykuł „Laser Moissejewicz Kaganowicz — zastępca Stalina i jego prawa ręka i m. in.:

„Jest to wielki człowiek, ten Laser Moissejewicz — kiedyś będzie panować nad krajem carów... córka jego skończy wnet 21 lat, jest żoną Stalina... a on jest dobry dla żydów" — ten Laser Moissejewicz... widzicie, jak to dobrze mieć na miarodajnych pozycjach jednego z naszych".

* * *

Na najwyższych stanowiskach Rosji Sowieckiej liczymy 50 miarodajnych funkcjonarjuszy partji i rządu, a pośród nich 20 żydów i tylko 17 Rosjan, podczas, gdy żydzi wynoszą tylko 1,8 proc. ludności w Sowietach.

Komisarzem Spraw Wewnętrznych (dawniej czeka, wzgl. G. P. U.) jest żyd Jagoda.

W komunistycznej międzynarodówce (w sztabie generalnym rewolucji światowej) odgrywa główną rolę żyd O. Pjatnicki.

Kierownictwo bolszewickiej akcji wywrotowej we wszystkich krajach spoczywa przeważnie w rękach żydów skich, a w niektórych krajach, jak naprzykład w Polsce i na Węgrzech nawet wyłącznie w rękach żydowskich.

* * *

Polski komisarz policji Landerburski zeznaje jako świadek w procesie przeciw żydowskiej komunistce Schnelz w marcu 1935 r., na odnośne zapytanie prokuratora, że 98 proc. z powodu akcyj komunistycznych zaaresztowanych w Polsce — to żydzi.

Właściwym kierownikiem akcji dążącej do zbolszewizowania Chin, jest żyd Borodin-Grusenberg.

ŻYDY... ŻYDY...

Znany żydowski bolszewik Faffes pisze: „Nienawiść caryzmu do żydów była uzasadniona, ponieważ rząd napotykał we wszystkich rewolucyjnych partjach, począwszy od 6-go dziesięciolecia minionego wieku, na żydów jako na najczynniejszych członków rewolucji".

* * *

Na II kongresie socjalistycznej partji robotniczej Rosji w roku 1903 nastąpił rozłam partji na bolszewików i mieńszewików. W obu partjach żydzi zajmowali wytyczne pozycje:

U mieńszewików: Martow (Cederbaum), Trocki (Bronstein), Dan (Gurwicz), Martynow, Liber (Goldmann), Abramowicz (Rein), Foreff (Goldmann) i inni.

U bolszewików: Borodin (Grusenberg) — późniejszy kierownik bolszewickiego przewrotu w Chinach, teraźniejszy komisarz bolszewicki w Mongolji, Frumkin, Hanecki (Fuerstenberg), Jarosławski (Gubelmann) — kierownik ruchu bezbożników w Sowietach i w całym świecie, Kasenew (Rosenfeld), Laszewicz, Litwinow (Wałach) — teraźniejszy komisarz Spraw Zagranicznych Unji Sowieckiej i dawniejszy prezydent w Radzie Ligi Narodów, Ljadow (Mandelstamm), Radek (Sobelsohn), Zinowjew — 1919—1926 kierownik komunistycznej międzynarodówki, Sokolnikow (Brillant), Swerdlow — serdeczny przyjaciel i współpracownik Lenina.

ZBRODNIE KOMUNISTÓW

Dnia 16 kwietnia 1925 r. wysadzili bolszewicy w powietrze katedrę w Sofji.

W lipcu 1927 r. podpalili komuniści Pałac Sprawiedliwości we Wiedniu.

Dnia 22 stycznia 1930 r. podczas obchodu ku czci Lenina wysadzono w powietrze klasztor Simonowa w Moskwie, wybudowany w 14-tym wieku.

Jak wiadomo Stalin w lecie 1907 r. był aranżerem zamachu dynamitowego na transport pieniędzy banku państwowego w Tyflisie. Przy okazji tej zginęło 30 osób a zrabowane 250.000 przekazano Leninowi do Szwajcarji na cele rewolucyjne. Dnia 18-go stycznia 1908 r. aresztowano żyda Wałach-Meera w Paryżu podczas transportu tych zrabowanych pieniędzy. Ten sam żyd niedawno temu piastował urząd prezydenta Ligi Narodów, a imię jego... Litwinow!

WALKA Z RELIGJĄ

Bucharin oświadczył na II Kongresie bezbożników: „Religję należy zwalczyć bagnetami". Żyd Gubelmann, zwany Jarosławski, przewodniczący związku walczących bezbożników w Unji Sowieckiej orzekł: „Jesteśmy zobowiązani zniszczyć wszelki światopogląd religijny" — „Jeżeli — jak się to okazało w ostatniej wojnie — jest konieczne poświęcić 10 miljonów ludzi dla zwycięstwa pewnej klasy, to my musimy to zrobić i zrobimy".

„Bezbożnik", miesięcznik centralny związku walczących bezbożników, pisze 6-go listopada 1930 r.: „podpalimy wszystkie kościoły świata i zrównamy z ziemią wszystkie więzienia".

Opierajmy się wpływom żydowskim

Zwycięstwo ruchu narodowego w Niemczech wysunęło na pierwszy plan badania przyczyn moralnego upadku narodu niemieckiego. Reflektorami wiedzy i krytyki zaczęto badać podstawy, na których opiera się cywilizacja europejska i odkryto źródło, z którego powstała kultura współczesna.

Fundamentem współczesnej kultury i cywilizacji, która opanowała cały świat jest rasa biała, której najszlachetniejszą i najwięcej wartościową odmianą jest rasa aryjska. Ona to przedstawia od wieków światopogląd idealistyczny, ona to jest wyobrazicielką ideałów Dobra, Piękna i Prawdy, tych ideałów, z których wykwitła wspaniała kultura indyjska, grecka i rzymska i obecna europejska.

Olbrzymia, nieoceniona wartość rasy aryjskiej nakłada na nas najświętszy obowiązek pielęgnowania czystości naszej rasy. Wszystkie środki, służące do ochrony rasy aryjskiej przed degeneracją, są dozwolone, jeżeli chcemy nadal stać w pierwszym szeregu wśród wszystkich ras całego świata.

Jak wszystko w naturze, i rasa aryjska posiada swego naturalnego wroga, a tym jest rasa żydowska, najwięcej materjalistyczna, najmniej wartościowa ze wszystkich ras całego świata.

Rasa żydowska, jak bakterja najgroźniejszej choroby, nieustannie dąży do zniweczenia rasy aryjskiej. Jest to jej naturalne zadanie, którego nie może zaniechać pod groźbą własnej śmierci. Zniszczenie rasy aryjskiej — oto cel żydostwa.

Obowiązkiem lekarza jest nietylko leczyć, ale i uświadamiać człowieka przed grożącemi mu chorobami. I my, uświadomieni, uważamy za swój obowiązek święty chronić rasę aryjską przed degeneracji i rozkładem, który niesie społeczeństwu aryjskiemu wpływ żydostwa w każdej dziedzinie życia.

Budząc czujność społeczeństwa polskiego przed grożącem mu niebez-

pieczeństwem, spełniamy pożyteczną misję i niepozwolimy, by nam zarzucano bezpodstawną napastliwość i pobudki nieetyczne.

Walka nasza jest jedynie aktem obrony przed niebezpieczeństwem utracenia niepodległości gospodarczej Polski, oraz energiczną reakcją przeciwko usiłowaniom zatrucia krwi i ducha naszego Narodu.

U zyda taniej...

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na sposoby, jakich żydzi używają w handlu, ażeby konkurować z Polakiem kupcem. Żydowski podstęp czyli nieuczciwa konkurencja, przejawia się na każdym kroku, przy każdej okazji, stale i wciąż, — zawsze. Jeżeli szeroki ogół polskiej klienteli tych łajdactw nie spostrzega, to przy pisać należy temu, że my Polacy, zamało znamy się na towarze, co ważniejsze nasz umysł nie jest zdolny pojąć, zrozumieć i osądzić postępowanie żydów, którzy do dzisiejszej pozycji doszli ścieżkami obcemi duszy nieżydowskiej. Czy przypuszcza Polak idąc kupić pomarańcze, że pod opakowaniem używanem do najlepszego gatunku pomarańcz „Perdesy" znajdzie najpodlejszy gatunek? Nie! Myśmy przyzwyczajeni przyjmować rzeczy tak jak je widzimy. To też idąc po sprawunki do kupca Polaka, oburzamy się, że „ten sam" towar liczy drożej niż żyd. Sądzimy z pozoru, gdy tymczasem rzeczywistość jest daleko inną, lub przynajmniej różną.

Ostatnio na terenie całej Polski, żydzi konkurują pomarańczami. W oknach wystawowych widać pierwsze gatunki po cenach znacznie niższych od cen u Polaków, ale cena ta jest fikcją, gdyż gatunek pomarańczy jest ostatniego gatunku, zaś opakowanie mówi, że to „prima towar". Jest to zwyczajne oszustwo. Piękne miałaby pole do pracy władza administracyjna, lecz tu trzeba znać się na towarze tak dobrze, jak żyd.

Z żydowską „taniością" musimy walczyć jak z każdym przestępstwem bo wprawdzie najlepszą bronią byłaby zupełna abstynencja od żydów, niechby swój tani towar sprzedawali żydom w Palestynie, lecz jeszcze jest wielu nieuświadomionych i naiwnych Polaków, których żydzi oszukują czego nam tolerować nie wolno.

Propaganda komunizmu

Przed niewielu dniami prasa przyniosła wiadomość, że w szeregu miejscowości na terenie Czechosłowacji Sowiety pobudowały — za zgodą i aprobatą rządu praskiego — potajemne, dobrze pod ziemią ukryte schrony dla aeroplanów oraz lotniska, przy których pełnią dzień i noc straż żołnierze w mundurach armji sowieckiej. To, co jeszcze przed kilku miesiącami zdawałoby się rzeczą poprostu nie do wiary, stało się dziś faktem. Armja lotnicza ZSSR posiada swoją bazę w samem sercu Europy. Fala propagandy wywrotowej będzie napierała odtąd na Polskę z dwóch stron

Od czasu dojścia do władzy Hitlera w Czechosłowacji patrzy się na działalność komunistyczną z b. daleko idącą pobłażliwością. Co się tyczy tej działalności, to jest ona prowadzona nader zręcznie. Oto co w tej sprawie pisze szwajcarski dziennik katolicki „Courrier de Geneve" w artykule „Praga, centrum propagandy komunistycznej":

„Komuniści w Czechosłowacji cieszą się znacznie większą swobodą odkąd dali wyraz swej lojalności wobec państwa. Dotyczy to zarówno oficjalnej partji komunistycznej, jak i rozmaitych rzekomo „neutralnych" organizacyj i grup, afiszujących stale swe stanowisko apolityczne i przeprowadzających swoje komunistyczne programy jako towarzystwa „Przyjaciół ZSSR", „Stosunków kulturalnych i gospodarczych z Rosją" i t. p. Zakonspirowane te bojówki komunistyczne w ciągu rocznej działalności osiągnęły już poważne rezultaty, przenikając swemi wpływami do różnych warstw społecznych, w pierwszym rzędzie zaś do kół robotniczych i rolniczych, gdzie systematycznie organizują „kulturalne" odczyty i pogadanki, wydają czasopisma, poświęcone „kulturalnym i ekonomicznym" zagadnieniom, związanym z Sowietami i t. d. Ostatnio daje się nawet zauważyć zainteresowanie Rosją wśród drobnego mieszczaństwa oraz przedstawicieli świata kapitalistycznego. Zainteresowanie to jest wywołane w dużej mierze przez odczyty, organizowane (zjawisko nader charakterystyczne i znamienne) przez partję Benesza. Dużą pomocą dla akcji komunistycznej są także filmy sowieckie. Ostatnio został wydzierżawiony w Pradze specjalny kinematograf dla wyświetlania filmów sowieckich.

Na łamach prasy działalność komunistyczną rozwija się coraz bardziej. Ogromne usługi oddaje Kominternowi tygodnik „Neue Weltbühne", będący niejako dalszym ciągiem wydawanego uprzednio w Niemczech ty godnika „Weltbühne". Dzięki dobrze obmyślanym posunięciom oraz poparciu gotówkowemu zdołali komuniści opanować powyższe pismo przy pomocy swego człowieka, emigranta z Niemiec, dziennikarza Heinza Pol'a. Redaktor „Neue Weltbühne" Budzisławski (również emigrant) pełni właściwie rolę marjonetki. Potrzebny jest jedynie dlatego, że uchodzi za nie-komunistę. Drugim tygodnikiem, wychodzącym w Pradze, który także dał się opanować wpływom komunistycznym, jest „Wahrheit" (Prawda).

Wśród inteligencji czechosłowackiej oraz w kołach akademickich działa skutecznie organizacja „Leva Fronta", posiadająca dwie sekcje: czeską i niemiecką (na prowincji sekcje: słowacką i węgierską). Działalność tej organizacji jest podobna do działalności wyżej wymienionych różnych „Przyjaciół" Rosji. Jest ona w stałym i ścisłym kontakcie ze związkiem pisarzy radykalnych p. n. „Bert-Brech-Club", którego frakcja nosi nazwę wiele mówiącą: „Związek Pisarzy Rewolucyjnych".

Warto dodać, że emigranci z Niemiec posiadają w Pradze dwa domy wydawnicze („Kacha-Verlag" i „Malik-Verlag"), z któremi stale współpracuje znany pisarz komunistyczny Weisskopf, redaktor pisma komunistycznego „A. I. Z.".

Cała ta na olbrzymią skalę zakrojona akcja Kominternu zorganizowana jest znakomicie. Aparat jej funkcjonuje sprawnie dzięki gęstej sieci agentów i mniej lub więcej zakonspirowanych placówek, utrzymujących stały kontakt pomiędzy sobą przez specjalnych gońców i wysłanników, rekrutujących się z pośród ludzi energicznych i gotowych każdej chwili nawet ponieść śmierć dla dobra sprawy komunistycznej. Całą działalność ułatwia ogromnie wyraźnie sympatyzujące stanowisko większości prasy burżuazyjnej, która od pewnego czasu świadomie unika wszelkiej krytyki pod adresem Sowietów, widząc w aljansie wojskowym z ZSSR obronę przed faszyzmem niemieckim.

(Hen)

Propaganda sowiecka a kinematograf

Prasa katolicka stolicy Francji zwraca uwagę na planową propagandę bolszewicką, prowadzoną już od dłuższego czasu przez dwa duże kinematografy paryskie; jeden z nich znajduje się w centrum, na wielkich bulwarach, drugi zaś w dzielnicy łacińskiej, skupiającej, jak wiadomo, cały świat studencki. W chwili obecnej wyświetlane są w powyższych kinematografach dwa filmy, z których jeden przedstawia pracę przy kopaniu kanału pomiędzy morzem Bałtyckiem a morzem Białem a drugi życie młodzieży w ZSSR (wraz z obowiązkową defiladą przed mauzoleum Lenina w Moskwie). Oba filmy, rzecz jasna, mają na celu przekonanie „burżuja" z Zachodu o potężnem dziele, przedsięwziętem przez nową Rosję, oraz o jej „radosnej twórczości", której świadectwem mają być roześmiane i dobre odkarmione twarze sowieckiej młodzieży, demonstrowanej na taśmie filmowej w karnych, sprawnie maszerujących oddziałach.

„Ci wszyscy -- pisze agencja „Univers" -- którzy podziwiali lub będą jeszcze podziwiali potęgę wysiłku i siłę rozpędu Sowietów, którzy się zachwycają ich rozmachem i wspaniałemi wyczynami gospodarczemi, niech sobie przypomną i uświadomią, że przy budowie osławionego kanału zatrudnieni są ginący dziesiątki z głodu i umęczenia przestępcy polityczni, że roboty publiczne w ZSSR w większej części dokonywane są przez ekipy zaprzęgniętych do jarzma „kontrrewolucjonerów", mało w czem różniących się od niewolników dawnych faraonów egipskich, wznoszących piramidy kosztem ludzkiej męki i krwi, że życie młodzieży sowieckiej w rzeczywistości dalekie jest od tej radosnej twórczości, od tej uśmiechniętej pracy, jaką nam tak starannie preparuje propaganda bolszewicka".

O tem wszystkiem należy pamiętać, oglądając filmy sowieckie, które są tem bardziej niebezpieczne, że eżyserowane są zazwyczaj doskonale i że posiadają duże walory artystyczne.

(Hen)

Hańba aryjkom, które łączą się z żydami!

Najważniejszą czynnością, którą przyszły ustrój w Polsce rozwiązać musi, będzie kwestja oczyszczenia rasy aryjskiej, z wszelkich elementów, które zlane z nią, stanowią czynnik, który powoli a systematycznie rozkłada ją.

Sprawa ta, wymaga już dziś starannego przygotowania i obecnie wszcząć trzeba akcję uświadomienia, pewnej propagandy, by całe społeczeństwo polskie zrozumiało, że zalew żydowski grozi nietylko naszej gospodarce narodowej, lecz również zagraża naszej aryjskiej etyce, honorowi i moralności.

Nic dziwnego więc, że akcja ta, przywróci spoistość w rodzinie aryjskiej, oczyści ją z elementów nieaaryjskich, no a temsamem rasa nasza w następnych pokoleniach siłą faktu, stanie się w 100 procentach szlachetną.

Już dziś, trzeba nam wskazywać na najważniejsze przypadki hańbienia naszej rasy, tembardziej, że od dłuższego czasu zaobserwować można zbyt częste zjawiska kontynuowania przyjaźni między żydami a aryjkami, lub aryjczykami a żydówkami — współżyją z sobą, a nawet wielokrotnie aryjki pozostają na utrzymaniu u żydów, lub aryjczycy utrzymują żydówki. Często też biorą jakieś tam śluby cywilne zamieszkują z żydówkami albo żydzi z aryjkami.

Postępowaniem takiem kobieta hańbi szlachetną rasę aryjską z której się wywodzi, depce cześć i honor swój kobiecy, no i raz na zawsze traci prawo wstępu do naszej wielkiej rodziny aryjskiej.

Oczywiście naiwny brałby tu okoliczności łagodzące miłość aryjki do żyda, lub odwrotnie, lecz zaprzeczam temu, gdyż sądzę, że uczucie miłości musi zostać wyparte silniejszem czuciem, którem jest: wiara, kultura i te wszystkie cechy dodatnie, w które rasa aryjska obfituje, gdy tym czasem żydzi i żydówki napiętnowani są, jako przewrotni, fałszywi, obłudni, wyrachowani, bez kultury, bez etyki religijnej i duchowej. Jednem słowem każdy żyd czy żydówka, to gnijące wrzody, które toczą szlachetną rasę naszą.

Nie przechodzę mimo życia obojętnie, lecz obserwując biorę je realnie, i tu niestety stwierdziłem, że wiele aryjek, niejednokrotnie nawet młodych dziewcząt, utrzymuje intymne stosunki z żydami. Zwodzone czczemi obiecankami, lub bezwartościowemi podarunkami, — brną w żydowskie bagno moralne a w konsekwencji staczają się w rynsztoki hańby i poniżenia zasilając i tak już liczne szeregi prostytutek. A społeczeństwo aryjskie patrzy biernie na ten smutny stan rzeczy i nic nie czyni się by położyć kres tej ohydzie. Tu skich zwyrodnialców. Zaczyna się to najczęściej od dancingów, a kończy się w pokojach kawalerskich, lub hotelach.

Zresztą współczesnem życiu, również i to zaobserwować można, że żydzi dokładają wszelkich starań, by zawierać i kontynuować znajomości z dziewczętami, lub kobietami aryjskiemi, a na dowód z wielu wielu przykładów przytoczę jeden taki mocno jaskrawy: przy ul. Leśnej we Lwowie mieszka 25-letni żyd Erwin Stern który posiadając pokoik własny wprowadza doń prawie codziennie młodziutkie dziewczęta aryjskie, z któremi urządza ohydne orgje. Dziewczęta obawiając się, by ich rodzice o tem się nie dowiedzieli, milczą i złudzane nędznemi podarkami lub groźbami hańbiące ich czyny nadal z owemi żydami uprawiają. I żydlak ten wstrętny wiele czci kobiet aryjskich ma na swem sumieniu, uprawia bezkarnie haniebny proceder. A czemu? Bo w naszym kodeksie karnym brak owego paragrafu aryjskiego, na mocy którego, takich zdegenerowanych żydów surowo sądzić by było można. Lecz niechże sobie zapamiętają te żydy, że przyszły nasz ustrój o nich napewno nie zapomni, jakoteż i o tych dzisiejszych Polkach - kochankach żydowskich. A teraz znów słów parę o wychrzczonych żydówkach. A więc każda żydówa, która nie może znaleźć męża wśród swoich rozpoczyna polowanie na głupiego aryjczyka, którego lepiej woli dla jego szarmanterji i dobrego znalezienia, lecz wtedy, gdy tenże zapewnić jej może dobry byt. Żydówa podłością i przewrotnością swoją, napewno zdoła usidlić takiego naprawdę już głupca, a gdy ten zechce ożenić się z nią żydówa chętnie lecz pozornie wychrzci się, bowiem po ślubie zaraz kontynuuje dalej swe obrzędy religijne jak np. świecenie świec w dnie poprzedzające sabaty, co czyni w ten sposób, że te świece świeci pod garnkiem lub wiadrem, by goj tego nie zauważył. Niech się naiwni łudzą, że żyd czy żydówka ochrzczeni są katolikami. Nigdy. Zawsze w tym chrzczonym żydzie czy żydówce, drzemie okrutna dusza żydowska. Wobec tego małżeństwa takie są zazwyczaj bardzo nieszczęśliwe i w kłótni, lub sprzeczce małżeńskiej zawsze wyczuć można u takiej pseudochrześcijanki obcą a wstrętną żydowską rasę.

Zwłaszcza w naszym kraju wiele jest takich mieszanych małżeństw, więc trzeba będzie ogromnej pracy, by kwestję tę ostatecznie i radykalnie załatwić. Dlatego, też od dziś, zaraz i na tym odcinku trzeba rozpocząć akcję. Tego nie można lekceważyć i tolerować nadal.

„Zwierzchnią warstwą w Polsce staje się żydostwo. Wyszliśmy z jarzma rosyjskiego i niemieckiego a wchodzimy w panowanie żydostwa w Polsce“.

SPRAWY GOSPODARCZE

Nadzwyczajna danina majątkowa

W Dzienniku Ustaw Rz P. nr. 10 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 stycznia br. o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontygentowej (rolnictwo) w 1936 roku. O terminach płatności kwoty daniny za rok 1936, ustalonych w tem rozporządzeniu już pisaliśmy. Obecnie przypominamy rolnikom, że zgodnie z ust. z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 21 poz. 248) od nadzwyczajnej daniny majątkowej zwolnione są między innemi:

1. Wszystkie gospodarstwa rolne o obszarze do 7 ha ziemi.

2. Wszystkie gospodarstwa rolne, niezależnie od obszaru, od których podatek gruntowy całoroczny bez degresji (obniżenie skali podatkowej) nie przekracza 25 złotych.

3. Gospodarstwa osadnicze i obszarze, nieprzekraczającym 20 ha, wyjątkiem województwa pomorskiego, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, wileńskiego oraz powiatów górskich, gdzie obszar gospodarstwa osadniczego nie może przekraczać 35 ha.

4. Gospodarstwa osadnicze, które nabyte zostały na podstawie przepisów o wykonaniu reformy rolnej (a więc z parcelacji rządowej, prywatnej, Państw. Banku Rolnego i t. p.).

W b. zaborze pruskim zwolnione są nadto osady inne, lecz nabyte bezpośrednio od Skarbu Państwa (naprzykład osady likwidacyjne i kontraktowe). Gdy zaś ktoś nabył naprzykład osadę nie od Skarbu Państwa, lecz z drugich rąk (prywatnych), to zwolnieniu od daniny nie podlega. Również nie korzysta ze zwolnienia ten, kto posiadając pewną ilość mórg ziemi, dokupował do niej rolę z parcelacji.

Przeciwko nakazowi płatniczemu Urzędu Skarbowego można wnosić odwołanie w terminie dni 30 od dnia następnego po doręczeniu nakazu. W odwołaniu można podnieść tylko zarzuty co do braku obowiązku uiszczenia daniny majątkowej, przyczem należy dołączyć dowody, stwierdzające, że dany rolnik (osadnik) korzysta ze zwolnienia od daniny majątkowej.

Polska fabryka porcelany w rękach żyda

CHORZÓW (—) W ostatnich dniach przeszła w ręce żydowskie fabryka porcelany w Zgodzie, powiat świętochłowicki, będąca własnością Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu świętochłowickiego. Nabywcą jest żyd Kamieniecki, właściciel kilku kamienic oraz większego towarzystwa węglowego w Katowicach. O szczegółach tranzakcji oraz cenie kupna nie zdołaliśmy uzyskać żadnych informacyj, co tłumaczyć należy tem, że fakt ten nie został podany do wiadomości publicznej.

Zboża zwyżkują na rynkach krajowych

Na krajowych rynkach zbożowych panuje obecnie tendencja mocna, prawie wszystkie zboża zwyżkowały. Cena pszenicy poprawiła się znacznie, dzięki zwiększeniu zapotrzebowania wobec zbliżających się świąt Wielkanocy.

Żyto i jęczmień pastewny zwyżkowały pod wpływem małej podaży i znacznego zapotrzebowania ze strony gospodarstw rolnych dla tuczenia trzody chlewnej. Pewne obawy wywołać może oczekiwany sezonowy spadek trzody chlewnej na wiosnę. Włościanin, który przedewszystkiem jest producentem zwierząt rzeźnych, nie umie obliczać potrzebnej paszy. Zdarza się więc często, że posiadany przezeń inwentarz żywy jest większy, aniżeli ilość paszy.

Na wiosnę, gdy pasza jest na wyczerpaniu, drobny rolnik sprzedaje zwierzęta nadliczbowe w stanie chudym, często za bezcen. Stąd pochodzi spadek cen zwierząt na wiosnę, a gdyby się zdarzyło w roku bieżącym, to mogłoby się obniżyć i ceny zbóż. Obawy te są o tyle uzasadnione, że zbiory ziemniaków, stanowiących podstawę żywienia inwentarza, były mniejsze, niż w roku poprzednim.

Na rynkach zagranicznych panowała również tendencja mocna, głównie pod wpływem niskich zbiorów w Argentynie. Rząd argentyński, chcąc podnieść cenę pszenicy na rynku krajowym, wprowadził cenę minimum, co niewątpliwie odbije się i na cenie eksportowej. W tych warunkach pszenica argentyńska, która zawsze wywoływała na rynkach światowych derutę cen, przestała być straszakiem dla pszenicy innego pochodzenia.

Sytuacja żydów w Białobrzegach

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi:

„Do żyd. komitetu gospodarczego zgłosiła się delegacja ludności żydowskiej w Białobrzegach (pow. radomski). Delegacja w składzie 5 osób, reprezentujących społeczne i gospodarcze, przedstawiła tragiczną sytuację ludności żydowskiej w Białobrzegu.

Już od kilku tygodni mają miejsce w mieście i okolicy napady na żydów, pozatem prowadzona jest akcja bojkotowania żydów zapomocą teroryzowania ludności polskiej, powstrzymywanej od kupowania u żydów. Skutki gospodarcze tej akcji są dla ludności żydowskiej wprost katastrofalne.

Żyd. komitet gospodarczy przesłał otrzymane w tej sprawie materjały odpowiednim czynnikom rządowym oraz kołu żydowskiemu w Sejmie“.

Uproszczenie przepisów budowlanych

WARSZAWA (—) Na wniosek ministra spraw wewnętrznych Rada ministrów uchwaliła nowelizację rozporządzenia Pana Prezydenta o prawie budowlanem z r. 1928. Nowelizacja ma na celu usunąć dotychczasowe braki i ułatwić realizację planów zabudowania, będących podstawą uporządkowania zabudowania osiedli.

Orzeł posiedzi cztery lata w klatce

ŁÓDŹ (—) Onegdaj zakończyła się rozprawa przeciwko aferzyście ubezpieczeniowo - pożyczkowemu Leibowi Rubinowi Orłowi, który występował jako agent towarzystwa ubezpieczeniowego „Europa“. W Łodzi poszkodował on szereg osobistości z pośród adwokatów, lekarzy i dyrektorów na sumę ponad 600 tys. zł.

M. in. poszkodowani zostali przez oszusta -żydowskiego: dyrektor zarządu miejskiego Kalinowski i lekarz inspekcji sanitarnej dr Mision.

Sąd okręgowy uznał oskarżonego 44-letniego Leiba Rubina Orła winnego wyłudzenia po kilkadziesiąt tysięcy złotych w 38 wypadkach, co określone zostało w art. 262 k. k. i skazał Rubina Orła na kary od 1 do 3 lat więzienia w każdej sprawie, oraz po 3000 zł grzywny, a w łącznej karę 4 lat więzienia i 500 zł grzywny z zamianą na 255 dni aresztu. Pozatem Rubin-Orzeł pozbawiony został praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Powództwo cywilne poszkodowanych pozostawione zostało do rozpoznania na drodze cywilnej. Ponieważ Orzeł pozostawał dotąd na wolności za kaucją, sąd postanowił glejt cofnąć, a aferzystę po wyroku niezwłocznie aresztowano i osadzono w więzieniu.

X. CHARSZEWSKI

GHETTO, CZY EXODUS?

7)

Jaka okropność może się nie mieścić w bezkresnych granicach mordu na Golgocie, czy jego powtóru?

Pogromowa bujda! — woła wypaczona przez liberalizm miłość ewangeliczna, w imię Chrystusa pomagająca zwalczać Chrystusa, choćby tylko w sposób negatywny — przez rozbrajanie Jego obrońców, — wobec przeraźliwych perspektyw, roztaczanych przez piśmiennictwo antyjudaistyczne, jak Rodjonowa „Synowie szatana".

W takim razie pogromczykami są prorocy mesjaniczni, ewangeliści, kaznodzieje, zwłaszcza wielkopiątkowi. Czyja bowiem fantazja, snująca na podstawie przesłanek historycznych wieszcze obrazy antychrystycznego pogromu chrześcijaństwa, zdoła przewyższyć opisy ewangeliczne, czy apokaliptyczne?! Wszak pod wrażeniem opisu Męki Pańskiej Klodoweusz, król Franków, wykrzyknął: „Ach, gdybym ja tam był ze swoimi Frankami!"

Niech zatem cenzura zabroni tych nawet opisów ewangelicznych, bo jeszcze kto może targnąć żyda za brodę i zakłócić spokój „publiczny", powaśnić „dzieci jednej ziemi", tak zgodnie ze sobą spółżyjące na zasadzie, uznanego przez ciemną jego ofiarę, prawa pasorzyta do pasorzytowania. Niech rządy ogłoszą, że i Ewangelja, w konsekwencji także i księgi St. Zakonu, to bujda, z szatańską przewrotnością obliczona na pogrom niewiniątek żydowskich, będących istotnie narodem wybranym.

W dalszem następstwie, niech z nakazu rządów prasa roztrąbi, że bujdą jest także wszystko, co napisano i co wciąż się pisze o piekle bolszewickiem, bo tam rzeczywiście stworzono raj proletarjacki i z rozpłomieniającym entuzjazmem dokonywa się cudów techniki przy 60-u stopniach mrozu; a że sprawiedliwość proletarjacka surowo karze wrogów tego raju, toć to czyste szatany, względem których niema kar zbyt surowych. Podziwiać raczej trzeba jej umiarkowanie i względność.

Wreszcie i Polskę należałoby uświadomić, że wielomiljonowa masa żydostwa polskiego jest naprawdę, jak pisał Hajnt, „miljonogłowym Dreyfusem", cierpiącym niewinnie prześladowanie od zoologicznych endeków, jak i ów więzień Wyspy Djabelskiej. Że ten masowy Dreyfus polski nietylko nic a nic przeciw Polsce nie zawinił, ale, przeciwnie, wielce się jej zasłużył. On wszak w niej stworzył stan trzeci, on rozwinął w niej przemysł i handel, pozwalając Polakom na luksus brzydzenia się łokciem i miarką, ostatnio dał nam „Odesę północną" i tysiąc innych dobrodziejstw wyświadczył. To też antysemicki bojkot gospodarczy szkodzi życiu gospodarczemu Polski, jest wręcz zbrodnią przeciwpaństwową i, przeto, powinien być zakazany przez rząd i surowo karany przez sądy polskie, a policja polska winna stać na usługach ludu wybranego przeciw djabelsko-zwierzęcym jego prześladowcom.

Słowem, jeżeli istnieje antychrystyzm, to jest on po stronie chrześcijańskiej.

Do takich konsekwencyj fatalnie prowadzi niedocena kalwaryjskiej zbrodni nad zbrodniami, jej antydogmatycznej, w ślad za tem i antyetycznej dynamiki, w następstwie i niedocena odpowiedzialności za nią jej sprawców i kontynuatorów. Krótko: niedocena istoty żydostwa ery chrześcijańskiej, przeistoczonego wskutek dokonanego bogobójstwa w naród Antychrysta, w synów djabelskich. Prowadzi do tego, że, za przykładem talmudu, gorszącego się z protestu Chrystusa przeciw policzkującemu Go pachołkowi arcykapłańskiemu, chrześcijanie gorszą się z energiczniejszych aktów samoobrony narodów przeciw wzbierającemu gwałtownie niebezpieczeństwu żydowskiemu. Niedostateczna im jest, obowiązująca Jego wyznawców, barankowość Chrystusowa wobec brutalnej przemocy! Głoszą, zamiast niej, baraństwo, poświęcające, wraz z owczarnią Chrystusową, samego jej Pasterza na ołtarzu miłości. Jakgdyby nie pojmowali, że, jeśli Chrystus poświęcił Samego Siebie, to naśladowanie Go w tem polega nie na poświęcaniu Go również, lecz na wzajemnem poświęcaniu samych siebie za Niego, za Jego życie w duszach, na które dybie żydostwo w sojuszu ze zżydziałem nowopogaństwem; na narażaniu się temuż w walce o Niego, jak i On Sam Siebie, aż do śmierci, gromiąc faryzeuszów, narażał. Inaczej, żydowska rola katów Chrystusa byłaby rolą ofiarników i spółzbawców świata: rolą, którą żydzi w swoim bezgranicznym tupecie przypisują sobie istotnie i czwanią się nią wobec chrześcijan. „Daliśmy wam Chrystusa!" — mówią, żywiąc jednocześnie w sercu nienawiść do Niego. Od tego twierdzenia, logiczny krok tylko do przyznania sobie wobec świata chrześcijańskiego „zasługi" z ukrzyżowania Chrystusa, jako dzieła Odkupienia. Niema perfidji, do której ta nacja nie byłaby zdolna!

(C. d. n.)

ŁOMŻA

Wolnomyśliciele a szkoła powszechna w Łomży.

Wedle „Wolnomyśliciela Polskiego" nr. 38 odbył się w Warszawie w dniu 27 października 1935 r. V ogólnokrajowy zjazd delegatów kół wolnomyślicieli polskich. W sprawozdaniu ze zjazdu podano między innemi, ze „w Łomży (delegat Wojtkowski) działalność koncentruje się na terenie P. P. S.; w 3 szkole powszechnej dzięki wpływom koła na 1300 dzieci 931 rodziców wypowiedziało się przeciwko lekcjom religji".

Tak sprawę rzekomych wpływów bezbożniczych na terenie szkół łomżyńskich przedstawia „Wolnomyśliciel". A jak jest w rzeczywistości? W szkole powszechnej nr. 3 w Łomży na zebraniu rodzicielskiem, gdy miał przemawiać ks. Prefekt, kolejarz Wojtkowski odezwał się w te słowa: ks. prefekt tu nie potrzebny. Słowa te wśród zebranych rodziców wywołały tak wielkie oburzenie, że gdyby nie interwencja ks. prefekta doszłoby niewątpliwie do przykrego zajścia. Wolnomyśliciel Wojtkowski ratował się ucieczką.

Kierownikiem tej szkoły, liczącej około 800 uczniów i uczenic, jest p. Witold Raganowicz, objawiający stale swoje wrogie usposobienie do duchowieństwa. W przeciągu kilku miesięcy zmieniali się w tej szkole dwukrotnie księża katecheci. Jednemu bez zbadania sprawy zamknięto dostęp do szkoły za to, że wyjaśnił w kościele oszczerstwa rzucane na JE. ks. biskupa Łukomskiego i rozsiewane także między dziećmi szkolnemi. Następnie katechetę, wikarjusza, „za wiesił" p. Raganowicz w nauczaniu religji za niezastosowanie się do żądania p. R., które było bezpodstawne. W grudniu ub. r. po egzaminie podoficerów z zakresu siedmiooddziałowej szkoły p. Raganowicz, zbierając dla świadectw podpisy egzaminatorów, pominął ks. prefekta.

Kierownik szkoły p. Raganowicz jest ruchliwym działaczem politycznym i redaktorem pisma „Przegląd Łomżyński". Pismo to bezustannie i w sposób demagogiczny napada na księży, nie powstrzymując się nawet od znieważania JE. ks. biskupa Łomżyńskiego i innych zasłużonych około sprawy Kościoła i Polski kapłanów jak ks. infułata Szczęsnowicza.

To powszechnie społeczeństwu i dzieciom znane nastawienie i postępowanie p. Raganowicza wywołało wśród rodziców oburzenie i obawy co do wpływu tego kierownika szkoły na ich dzieci.

Widocznie na tych stosunkach ów „wolnomyśliciel" Wojtkowski oparł swoje twierdzenia o wpływach koła wolnomyślicieli na szkołę powszechną w Łomży.

(W)

Akcja masońsko-marksistowska przeciwko Kościołowi

Socjalistyczny „Robotnik" skwapliwie podejmuje wszelkie ataki przeciwko Stolicy Apostolskiej, jakie zjawiają się w organach masońskich i marksistowskich zagranicą w związku z wojną włosko - abisyńską. M. ni. cytuje „Robotnik" z dnia 5 bm. artykuł rzymskiego korespondenta pisma liberalnego szwajcarskiego „Neuer Züricher Zeitung":

„Ponieważ Kościół katolicki utożsamia siebie z zasadą hierarchji, przeto i Watykan poczuł się pośrednio dotknięty kampanją, dążącą do zniszczenia tej zasady. Przedewszystkiem dwa wydarzenia polityczne ostatnich czasów zaniepokoiły Watykan, mianowicie rozmowy dyplomatyczne, odbyte po śmierci króla Jerzego V w Londynie i Paryżu, w Londynie i Paryżu, w których ujawniła się tendencja przyznania Rosji sowieckiej większego pola działania w Europie a zwłaszcza nad Dunajem i to kosztem Włoch; następnie dyskusja w izbie francuskiej i ratyfikacja układu francusko - sowieckiego. Zdaniem Watykanu wydarzenia te świadczą o zjednoczeniu masonerji światowej z bolszewizmem łącznie z Kościołem anglikańskim i pewnemi grupami liberalizmu i demokracji.

By przeciwstawić się tej koalicji sił antyhierarchicznych, odbyło się, jak dowiadujemy się z pewnego źródła, tajne zebranie kardynałów w Watykanie, podlegające kierownictwu politycznemu Kościoła katolickiego, a więc kardynałów kuryjnych, należących do Sekretarjatu stanu i niektórych kongregacyj. Na zebraniu tem roztrząsano sytuację kryzysową polityki europejskiej, ze szczególnem uwzględnieniem niebezpieczeństw, grożących stąd Kościołowi; jednocześnie zebranie wzięło pod uwagę, jakie należałoby zastosować środki przeciw frontowi zwalczającemu zasady autorytetu i hierarchji. Katolicyzm całego świata ma być zmobilizowany do walki z „niszczycielskiemi siłami" czynnej nanowo masonerji i bolszewizmu.

Na tem tle zaznaczają się motywy solidarności Watykanu z faszystowską zasadą hierarchji w rządzie Mussoliniego".

Zasady autorytetu i hierarchji, w których obronie występuje Kościół katolicki, nie są wynalazkiem faszyzmu, ale leżą u podstaw każdej prawowitej społeczności, poczynając od rodziny. Jest to raczej prawo, które tkwi w naturze ludzkiej. Mimo że — jak podaje pismo szwajcarskie — masonerja i marksiści występują jako siły niszczycielskie tych dwóch zasad, w społeczeństwach chrześcijańskich, uznają je jednak i utrzymują w swoisty naturalnie sposób w swych własnych organizacjach. Hierarchja masońska jest b. wysoka, bo sięga kilkudziesięciu stopni i bardzo niedemokratyczna w swych wtajemniczeniach i konspiracjach.

Wmawianie w opinję, że Kościół wiąże się z faszyzmem, nie jest niczem innem, jak tylko wyrazem wrogiego stosunku do katolicyzmu i chęci szkodzenia mu na każdym kroku, przy każdej okazji.

(Hcn)

Co grają w kinach?

Apollo: „Burłak z nad Wołgi".
Sztuka: „Peter Ibettson" (Gary Cooper).
Wanda: „Kapitan Blood".
Bagatela: „Gangsterzy" i rewja: „Opera w kratkę".
Świt: „Pan Twardowski".
Uciecha: „Mazur" (Pola Negri)
Stella: I. „Precz z teściową" II.: „Manewry miłosne".
Dom Żołnierza: „Czy Lucyna to dziewczyna".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Judasz z Kariothu" z Solskim.
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna".
Sobota: „Judasz z Kariothu". Solskim, uroczyste przedstawienie z okazji 25-lecia twórczości dramatycznej Karola Huberta Roztworowskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Kowalski Drukarnia L. Gronusia w Krakowie.walski Kraków Stolarska 6 tel. 11018